

Bajka do refleksji własnej nad swoją motywacją do uczenia się.

„O Żabie, która cel osiągnęła”

„Bajka o tym, jak to Król francuskich żab miał wydać córkę za męża. Ponieważ było to jego jedyne dziecko, więc za wszelką cenę chciał ją mieć przy sobie. Niestety tradycja, a także doradcy królewscy nakazywali podjąć jak najszybsze kroki celem znalezienia małżonka dla pięknej żabiej księżniczki. Król wpadł na pomysł ogłoszenia turnieju, którego zwycięzca miałby poślubić księżniczkę. Przewrotność pomysłu polegała na niemożliwym do wykonania zadaniu turniejowym. W całym żabim królestwie pojawiły się więc afisze z informacją, że ten kto pierwszy wejdzie na ... Wieżę Eiffla ten poślubi piękną księżniczkę. W żabim świecie zawrzało: przecież to zadanie jest niewykonalne dla części gatunku ludzkiego, który stworzył to monstrum, więc jakie szanse mają małe żabki?! ... żadnych!!! Większość żabich amatorów zrezygnowała na starcie. Znalazło się jednak kilku śmiazków, którzy stwierdzili, że muszą spróbować. Pod wieżą zebrało się mnóstwo kumkających gapiów. Turniej rozpoczęto. Kilkunastu śmiazków sam widok olbrzyma tak przeraził, że wycofali się nie pokonując nawet pierwszego stopnia. Kilku innych po pokonaniu paru stopni spojrzęło w górę i po jednomyślnym - Niemożliwe! - wrócili do tłumu. Dwóch doszło już na trzecie piętro, ale zarówno widok w górę jak i w dół był przytłaczający, a i zgromadzeni kibice coraz głośniejsze krzyczyli, że jest to niemożliwe ... poddali się. Jednemu udało się pokonać ok. 0,1 dystansu. Spojrzał na twarze tłumu zgromadzonego pod wieżą wszystkie krzyczały: to niewykonalne. Spojrzał w górę w tym pochmurnym dniu szczyt Wieży Eiffla był ledwie dostrzegalny. Głos wewnętrzny dopełnił reszty zszedł przegrany. Król już zacierał ręce gdy nagle z tłumu pod wieżą wyłonił się kolejny śmiałek. Nieśmiało podszedł do pierwszego stopnia prowadzony zrezygnowanymi okrzykami gapiów: odpuść sobie! to niewykonalne! Pierwszy stopień ... pierwsze piętro ... już pokonał pierwszą połowę dystansu. Wolno, w swoim własnym tempie, konsekwentnie podążał do góry. Tłum wciąż krzyczał: zejść, szkoda twojego czasu! nikt nie jest w stanie wejść na szczyt. Ostatnie piętro ... ostatni schodek jest! udało się! Pozostała już tylko droga z powrotem po odbiór nagrody ślicznej królowej. Na dole okrzyki, zbiegło się pełno żabich dziennikarzy: jak ci się to udało?, zrobiłeś coś co było niewykonalne jak?, przecież widziałeś poprzedników, którzy schodzili zrezygnowani, słyszałeś co mówili, widziałeś jak wielka jest wieża i jak wiele trudu cię czeka, słyszałeś zrezygnowane komentarze zgromadzonych jak, słyszysz, jak ci się to udało!?" Bohater uśmiechał się tylko milcząco. Nagle ktoś z tłumu krzyknął: On nic nie słyszał - od urodzenia nie słyszy! ...”

Bajka pochodzi z książki „Podążaj za marzeniami”, autor: Arkadiusz Śmigielski